

FSB ujawnia próbę „zamachu” na Łukaszenkę

Kamil Kłysiński, Piotr Żochowski

17 kwietnia służba prasowa FSB poinformowała o zatrzymaniu osób zaangażowanych w przygotowywanie przewrotu wojskowego na Białorusi, połączonego z zamachem na Alaksandra Łukaszenkę i jego rodzinę. Działania operacyjne prowadzono we współpracy z białoruskim KGB, a efektem koordynacji służb było aresztowanie w Moskwie na początku tygodnia białoruskiego adwokata z amerykańskim obywatelstwem Jurija Zienkowicza oraz białoruskiego publicysty i politologa Alaksandra Fiaduty. Równolegle w Szkłowie na Białorusi zatrzymany został przewodniczący jednej z głównych białoruskich partii opozycyjnych Białoruskiego Frontu Ludowego Ryhor Kastusiu. Wszyscy wyżej wymienieni są podejrzani o dążenie do nielegalnego przejęcia władzy, co zgodnie z cz. 1 art. 357 kk Republiki Białorusi jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 8 do 12 lat. W opublikowanym przez FSB oficjalnym oświadczeniu poinformowano o pozyskaniu przez Zienkowicza i Fiadutę poparcia wśród „opozycyjnie” nastawionych generałów białoruskich sił zbrojnych oraz oficerów organów bezpieczeństwa, z którymi jakoby spotkali się w Moskwie, tuż przed zatrzymaniem. Śledczy sugerują również „konsultacje” Zienkowicza w USA i Polsce. Planowany przez spiskowców na 9 maja br. przewrót miał jakoby opierać się na wypróbowanym już na obszarze poradzieckim „schemacie kolorowych rewolucji” z wykorzystaniem białoruskich oraz ukraińskich „nacjonalistów”. Jednocześnie planowano rzekomo przejęcie kluczowych budynków w stolicy (w tym siedziby państwowego radia i telewizji), wykorzystanie ukrytych na prowincji grup „partyzanckich”, internowanie najwierniejszych współpracowników Łukaszenki oraz blokowanie lojalnych wobec reżimu jednostek wojsk wewnętrznych oraz OMON-u. Obszerny materiał zawierający nagrania operacyjne z inwigilacji oraz zatrzymań spiskowców został wyemitowany 17 kwietnia w białoruskiej telewizji państwowej. Równolegle do oświadczenia FSB do sprawy publicznie odniósł się Łukaszenka, który oskarżył zatrzymanych o powiązania ze służbami specjalnymi USA i przyznał, że strona rosyjska podjęła działania na prośbę Mińska.

Komentarz

- Ujawnione przez FSB we współpracy z KGB informacje o rzekomym spisku antypaństwowym nie tworzą ani wiarygodnej, ani spójnej całości. Dotychczasowa aktywność Fieduty (członka sztabu wyborczego Łukaszenki w 1994 r. i jego pierwszego rzecznika prasowego) i Zienkiewicza, osób szerzej nieznanych i niemających wpływów w nomenklaturze, nie wskazuje, aby mieli oni bliski związek ze środowiskiem wojskowych czy aparatem bezpieczeństwa. Przedstawione w telewizji białoruskiej materiały obciążające (m.in. przechwycone zdalne spotkanie „spiskowców” zrealizowane za pomocą komunikatora Zoom) trudno uznać za w pełni wiarygodne. Obiekcje budzi

zapis rozmowy, niezbyt dobrze zgrany z obrazem niskiej jakości. Duże wątpliwości nasuwa też treść komunikatu FSB, w którym w jednym rzekomym planie spiskowców połączono dwie, wzajemnie wykluczające się formy obalenia władzy – zbrojnego przewrotu i pokojowej kolorowej rewolucji. Różnią się również w szczegółach wersje przedstawione w rosyjskich i białoruskich mediach państwowych.

- Z punktu widzenia białoruskiego reżimu zatrzymanie „spiskowców” stanowi kolejny i być może propagandowo najmocniejszy element prowadzonej od miesięcy kampanii zastraszania zbuntowanego społeczeństwa i dyskredytacji oponentów Łukaszenki. Bezprecedensowa fala protestów po sfałszowanych 9 sierpnia ub.r. wyborach prezydenckich skłoniła go do oparcia się na sektorze bezpieczeństwa, który – korzystając z niemal nieograniczonych uprawnień – nieustannie eskaluje wśród mieszkańców poczucie zagrożenia bezpieczeństwa państwa i życia „spokojnych obywateli” wskutek działań opozycji i Zachodu. Pełniący od września ub.r. funkcję szefa KGB gen. Iwan Tertel jednoznacznie opowiada się za zaostrzeniem polityki wewnętrznej. Wydaje się zatem, że ujawniony, niezbyt umiejętnie spreparowany przez służby, „spisek” będzie uzasadnieniem dla dalszych represji wobec oponentów reżimu oraz – być może – przetasowań w sektorze siłowym, w związku z domniemanym udziałem w spisku kilku generałów. Niewykluczone, że dojdzie do pokazowego procesu zatrzymanych, a oskarżenie może zostać rozszerzone o cz. 3 art. 357 (w związku z rzekomym planowaniem zabójstwa Łukaszenki i jego rodziny), za co grozi wykonywana na Białorusi kara śmierci. Sprawa ta utrwali również głęboki kryzys w stosunkach Mińska z Zachodem, głównie z oskarżanymi o sterowanie przewrotem USA, co w praktyce oznacza najprawdopodobniej trwałe zablokowanie przyjazdu do Mińska nowego amerykańskiego ambasadora.
- Wiele wskazuje na to, że zatrzymania w Moskwie były efektem wspólnej prowokacji FSB i KGB. Operacja, według informacji służb białoruskich, trwała ponad pół roku i obejmowała ścisłą inwigilację podejrzanych. To FSB na wniosek białoruskiego KGB zbierała informacje o aktywności zatrzymanych i dostarczała je do Mińska. Samo aresztowanie zostało zrealizowane przez służby rosyjskie, które przekazały zatrzymanych stronie białoruskiej. Działania tego typu są prowadzone na podstawie porozumień zawartych między Rosją i Białorusią, m.in. o pomocy prawnej czy zwalczaniu terroryzmu. Na zasadzie wzajemności obie strony mogą kierować wnioski o udzielenie pomocy operacyjnej w celu zatrzymania osoby podejrzewanej przez jedną ze stron o popełnienie przestępstwa. Ujawnienie „spisku” przeciwko Łukaszence nastąpiło tuż przed planowanym na 22 kwietnia jego spotkaniem w Moskwie z Putinem (poprzedzonym wizytą premiera FR Michaiła Miszustina w Mińsku 16 bm.) i będzie zapewne pretekstem do rozmów na temat bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa Białorusi i Rosji ze strony Zachodu.
- Nagłośnienie współdziałania KGB i FSB na terytorium Rosji należy uznać za sygnał ostrzegawczy wysłany przez służby specjalne do osób zaangażowanych w walkę z reżimem w Mińsku. Wyjazd do Rosji był uznawany przez część przedstawicieli opozycji za sposób na uniknięcie zatrzymania na Białorusi i ewentualne przedostanie się na Zachód. Operacja wykonana w Moskwie ma zniechęcić białoruskich aktywistów do prowadzenia działalności w Rosji, gdyż znajdują się tam pod kuratelą FSB. Ponadto nie

można wykluczyć, że Kreml rozegra politycznie ujawniony „spisek” do wzmocnienia swojej narracji o wrogich działaniach USA i ich europejskich sojuszników na obszarze poradzieckim. Wskazuje na to wypowiedź rzeczniczki prasowej MSZ FR Marii Zacharowej z 18 kwietnia o decyzji władz Czech o wydaleniu z Pragi rosyjskich dyplomatów – według niej właściwym celem było odwrócenie uwagi opinii publicznej od „amerykańskich” przygotowań do przewrotu na Białorusi.